

Karol Panasewicz
IPSIR

Student za 120 lat

Schron Warszawa Centrum 15.02.30

Przyjacielu!
No i po sesji!

Byłem pewien, że mi nie zaliczy, zwłaszcza po pytaniu o bitwę pod Waszyngtonem w 2011, ale jakoś, Bogu dziękować, się udało. A nieszczęsny Michał poległ jak ostatni Kanadyjczyk broniący Toronto. No nic, na imprezę pewnie i tak przyjdzie, mam nadzieję, że będzie w lepszym stanie niż po poprzedniej... Te nieszczęsne Generatory Standardowej Trajektorii Ruchu Studenta. Mówiłem, mu, żeby nie pałętał się po akademiku na rauszu, bo go załatwią, no i się doigrał. Pan Zbigniew nie lubi nietrzeźwych studentów, no to skierował go do detoksykatora na 3 godziny, potem przez tydzień nie mógł siedzieć. No ale znał przepisy, nie biegamy pijani po akademiku, bo mają prawo skierować na oczyszczanie organizmu, taki regulamin. Ponoć przed wojną można było na czworaka wejść, a i tak wpuszczali, no ale cóż, czasy się zmieniły.

Swoją drogą nie mogę już wytrzymać tych nowych podręczników, skaner siatkówki, dobre sobie, jak nie poczytam godzinę dziennie to od razu informuje komisję dyscyplinarną, że się obijam, jak tu żyć? Dzięki Bogu to jedyne połączenie z tą instytucją z wnętrza pokoju, za dobre stopnie znieśli nam już monitoring lodówki i możemy bez skrępowania chłodzić co chcemy, jeśli wiesz co mam na myśli. Ciekawe jak sobie dawali radę przed wojną bez tych wszędobylskich odkurzaczy sat-nav, przecież to można oszaleć, gdyby to wszystko sprzątać samemu.

Zimowy semestr był eksperymentalny w swoich założeniach. Wyobraź sobie, że władze uczelni postanowiły wrócić do tradycyjnego modelu uczęszczania na zajęcia i wysłały nas na aule, do żywych lektorów. Ciekawa odmiana po dwóch latach ślęczenia przed wyświetlaczem i patrzenia na elektronicznego wykładowcę. Nie mam tu nic złego na myśli, bardzo podobają mi się wirtualne projekcje z Platonem, czy Weberem (choć wciąż nie rozumiem jakim cudem uzyskali rzeczywistą barwę ich głosu). I przede wszystkim kwestia notatek! Nie dostajemy już gotowych skryptów, musimy wszystko spisywać sami. Słyszałem, że to kwestia nieprzewidywalności wykładowcy, ale moim zdaniem władze uczelni chcą zwiększyć jej prestiż stosując tradycyjne, żeby nie powiedzieć archaiczne metody. Swoją drogą też mam sentyment do tego typu rzeczy, stąd piszę do Ciebie mail, zamiast nadać hologram.

Szczerze mówiąc nie chciałoby mi się jeździć na te wykłady, gdyby nie fakt, że to tylko trzydzieści dwa piętra niżej. Słyszałem, że kiedyś trzeba było przejechać nawet kilka kilometrów, żeby dotrzeć na kampus. Nie to co teraz, wygoda i w ogóle. Tak między nami powiem Ci, że zazdroścę trochę przyrodnikom jedyne piętra na powierzchni, nie widziałem prawdziwego słońca od przeszło miesiąca. Ponoć wciąż jest zbyt niebezpiecznie na powierzchni, żebyśmy mogli bez pancerzy opuścić schron.

Słyszałeś o zamieszaniu z nowymi legitymacjami? Wszczepiają człowiekowi jakieś świństwo w nadgarstek, a potem okazuje się, że nie działa jak powinno, po prostu trauma. Z tego co pamiętam zatrzymali jakiegoś chłopaka jak próbował się dostać do rektora. Nie miał poprzedniego ID, spodziewając się, że nowe zadziała, te z kolei mylnie wywołało alarm antyterrorystyczny. Nieszczęśnik do dziś nie może otrząsnąć się z szoku po zastrzyku obezwładniającym. Tak to jest jak USOS nie

działa jak trzeba. Dlatego wciąż zapobiegawczo noszę przy sobie starą legitymację, jest trochę duża ale przynajmniej mogę sobie pograć w gierki jak jazda windą się dłuży. Naręczny komputer, mimo swojej archaiczności, to fajna rzecz.

Słyszałem, że nie dalej jak tydzień temu na naziemnym odcinku wykoleił się pociąg Konopnicka, gdzieś koło Włoszczowej. Na tory wylazło jakieś zwierze i PociągWielkiejPrędkości nie był w stanie się przez nie przebić. Do tej pory nie było oficjalnego komunikatu o ofiarach, ani szkodach. Mogę tylko mieć nadzieję, że nikomu nic się nie stało.

Tak z innej beczki chemikom udało się wreszcie stworzyć syntetycznego kurczaka. Nie mogłem doczekać się tej chwili, tyle razy widziałem na projekcjach sprzed prawie stu lat, jak zajadano się tym specjałem... Powiem Ci że warto, naprawdę warto było się przemęczyć, przy najbliższej wizycie w stolicy musisz udać się ze mną na kurczaka!

Spotkałem się ostatnio ze studentami z wymiany z Byłych Niemiec, strasznie wychudzeni, nie mogli nadziwić się „luksusom” w jakie wyposażony jest nasz akademik, o samej uczelni nie wspominając. Z tego co zrozumiałem oni wciąż jadą na tabletkach żywieniowych, a z powodu wadliwej konstrukcji schronu znaczna część mieszkańców walczy z chorobą popromienną. Wydaje mi się niemożliwe, żeby Niemcy były kiedy potęgą gospodarczą i krajem dobrobytu, ale nie będę się kłócił z historykami.

Już w sesji letniej dziekan zorganizował nam wycieczkę do krateru warmińsko-mazurskiego. Ponoć to tam właśnie znajdowała się tajna siedziba dowództwa WP na III wojnie. Raczej nie będzie nam dane zweryfikować tej tezy, chyba, że zostało tam coś czego nie rozpuściła radioaktywna ulewa. Swoją drogą to dość szalony pomysł, wycieczka do strefy 0, ale cóż, tylko dla ochotników.

Dowiedziałem się niedawno, że otworzyli u ciebie basen! Jaki on jest? Prawdziwa woda, po prostu nie do uwierzenia, my tu używamy jakiejś lepiącej się biobrei, a wy na Podlasiu pływacie w autentycznej wodzie! Liczę na jak najszybszą przepustkę, muszę po prostu to zobaczyć.

Ten osobisty donosiciel którego zakupiłem w ubiegłym tygodniu, jest naprawdę rewelacyjny, tworzy profil psychologiczny użytkownika na podstawie kwestionariusza ankietowego i dostarcza tylko te informacje, które uważa za adekwatne dla nosiciela. Dosłownie przed chwilą dostałem informację o zbliżającym się meczu Polska – Mołdawia, zapowiada się fascynujące widowisko!

Szkoda tylko, że wraz z wymianą legitymacji na te biologiczne, o których wspomniałem wcześniej, wszystkie naręczne komputery będą musiały zostać zniszczone. Nie wątpię jednak, że i tak sobie jakoś poradzimy z nudą.

Muszę już kończyć, za 5 minut mam kontrolę pokoju, chyba wszystko jest w porządku, żadnych zakazanych materiałów, wszyscy czyści i zadbani, powinno obyć się bez problemów. Nie znoszę tych państwowych przeglądów, niepotrzebny stres. Ale to wszystko ma i tak być dla naszego dobra.

Napisz co słyhać na północy, nie mogę doczekać się też osobistych relacji z Mistrzostw Europy!

Pozdrawiam

Karol